

## **Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Szymańskiego na 51. posiedzeniu Senatu w dniu 7 grudnia 2017 r.**

Odwróćmy oczy od samych siebie i trzymajmy wzrok utkwiony w Polskę.

Z uwagą wysłuchałem orędzia prezydenta Andrzeja Dudy wygłoszonego podczas uroczystego Zgromadzenia Narodowego zwołanego na okoliczność 150-lecia urodzin Józefa Piłsudskiego. Uroczystość ta zapoczątkowała obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, których kulminacja nastąpi 11 listopada 2018 r.

Szczególnie bliski memu sercu był wątek pojednania narodowego. Przewijał się on właściwie przez całe przemówienie, jednakże najsilniej wybrzmiał w następujących słowach. „Nadeszła pora, aby istotą naszego życia publicznego przestało być nieustanne, wyniszczające starcie wrogich plemion. Czas na rzeczową debatę w gronie rodaków, na rozmowę pomiędzy depozytariuszami bezcennego dobra, którym jest nasze wspólne, niepodległe państwo” – powiedział dobitnie prezydent.

Obserwatorom polskiego życia publicznego nie trzeba tłumaczyć, o jakie wrogie plemiona chodziło głowie państwa. Jednak ciekaw jestem, jakie myśli i uczucia pojawiły się wówczas w głowach i sercach zgromadzonych w sali słuchaczy. Ciekawe, czy gdyby wyświetlić zawartość umysłów posłów i senatorów na ekranie pokazującym wyniki sejmowych głosowań ukazałyby się tam również takie zdania: „on chyba nie mówi o mnie”; „nie przesadzajmy, przecież taka jest polityka”; „moje ugrupowanie to nie jest żadne plemię”. Oczywiście to tylko moje fantazje i skrzywdziłbym koleżanki i kolegów parlamentarzystów, gdybym suponował, że u każdego z nich wyłącznie taki rezonans wywołały słowa prezydenta. Jestem bowiem pewien, że przynajmniej część z nas zdaje sobie sprawę z tego, że początkiem pojednania jest uderzenie się we własne, a nie cudze piersi.

Prezydent powiedział dalej: „Polska nie jest niczyją własnością. Polska nie jest nawet naszą własnością, naszego pokolenia. My tylko jesteśmy jej wybrańcami, jej sługami i opiekunami”. To wspaniałe słowa wskazujące, że drogą do pojednania narodowego jest pokora. Nieraz zastanawiam się, co takiego jest w naturze człowieka, że trudno mu o pokorę. Niesłuchanie przywiązani jesteśmy do swojego piękna, własnych osiągnięć, zazdrośni o splendor, sławę i zaszczyty. Skąpimy innym zaufania, a odmienność jest często dla nas zagrożeniem.

Czy jest rada dla zapatrzonych w siebie ludzi (polityków)? Czy coś jest w stanie odwrócić ich uwagę od zachwyty nad samymi sobą? Musiałoby to być coś znacznie bardziej zachwycającego. I tu prezydent Duda trafia w samo sedno: „Polska – wiecznie młoda i zniewalająco piękna, groźna, ale i pełna majestatu – wciąż budzi w nas nowe siły i zdolności, dumę i odwagę, wielkie idee i żywe uczucia. Wzrasta razem z nami. Jest silna naszą siłą i naszymi sukcesami. Opiekę nad tym skarbem przekazemy kiedyś naszym dzieciom i wnukom”.

Użyty przez mówcę zabieg literacki personifikujący Polskę w duchu najlepszych tradycji poezji romantycznej wywołał zapewne nie tylko u mnie ogromne wrażenie. Porównanie do kobiety, która pociąga i skłania do zaopiekowania się nią – nie z obowiązku, lecz ze szlachetnego odruchu serca. Cóż za genialne odkrycie! Istotnie lekarstwem na pychę i narcyzm nie jest dokonywanie uroczystych postanowień czy ciągłe branie się w garść. Tym nowym obiektem zachwyty, który odwróci moją uwagę od samego siebie i moich partykularnych interesów ma być wiecznie młoda i zniewalająco piękna, groźna, ale i pełna majestatu... Polska.

Odwróćmy oczy od samych siebie i trzymajmy wzrok utkwiony w Polskę – tak można by skonkludować przesłanie prezydenta i tak skwitować drogę do narodowego pojednania.

Czy wygłoszone przesłanie przyniesie pożądany efekt? Z pewnością nie stanie się to jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, jednakże wierzę (dla niektórych może naiwnie), że piękno i prawda zasiane w szczerych sercach nie pozostaną bezowocne. Polska nie jest tylko figurą literacką, lecz wspólnotą realnych ludzi, którzy mają swoje lepsze i gorsze dni, głoszą różne poglądy polityczne, okazują słabości i nieraz uciążliwe przyzwyczajenia, ale niezależnie od tego mają sporo do zaoferowania swojemu krajowi.

Antoni Szymański